# FRAGMENTA
## álbo pozoſtáłé piſmá
## IANA
## KOCHANOWSKIEGO.

*W KRAKOWIE,*

*W Drukárni Andrzeiá Piotrkow: K. I. M. Typogr:*

*Roku Páńskiego, 1612.*

# APOPHTEGMATA IANA KOCHANOWSKIEGO.

## Z głupim źle żártowáć.

Czarnkowſki Biſkup Poznáńſki / będąc podágrą bárzo vdręczony / zwykł był częſtokroć przed wielkim bolem te ſłowá mowić: Prze Bog / dobiy kto/odpuſzczę. Trafiło ſię iż leżąc w teyże chorobie / nie był nikt inſzy przy nim / ieno Tátárzyn Kámárády / ſługá iego: ten pomniąc co wiec pan mowił/ ofiárował mu ſię z poſługą ſwą: Pánie / powiáda / day ty mnie báchmátá/ á każ mię wolno do hordy przepuśćić / á ia ćiebie záręże / iáko prośiſz. Biſkup obaczył ſię/że z tym źle żártowáć: Dobrze/powiáda / Kámárády: ále każ tu komu pierwey do mnie/ że mu roſkaże / áby ćię po mey śmierći dobrze odpráwiono/ y wolno puſzczono. Wyſzedł Tátárzyn / y záwołał kilku ſług do páná. Pan vyrzawſzy ſługi / dopiero z onego przeſtráchu otrzeźwiał / y kazał Tátárzyná do wieże wſádźić / á ſam potym był oſtrożnieyſzy.

## Dwu kotu w ieden wor źle ſádźáć

Kánclerz ieden Koronny / częſtokroć zwykł to był máwiáć: Z káżdym ſię zgodzę/ iedno z łákomym nic / bo on chce / á ia też chcę.

## Żárt nie ná czás.

Tenże vpoiwſzy málmázyią iednego Kánonıká Sedomierſkiego / kiedy mu powiedźiano názáiutrz/ że vmárł / nic inſzego ná to nie powiedźiał / ieno to / iż mu był ieſzcze iedney nie ſpełnił.

## Tytuł wielki / dochod máły

Spytek Iordan/ Káſztelan Krákowſki / mowiąc w rádźie o doległośćiách/ ktore wyſokie vrzędy zá ſobą niosą / też to powiedźiał: Co ſobie Spytek nágotuie / to pan Krákowſki zie.

## Niedługi rozmyſl.

KSiądz Siemikowſki / máiąc beneficium iedno controuerſum, w ktorym mu Gámrat Arcybiſkup Gnieźnieńſki przeſzkadzał / wziął tę rádę przed ſię / że przyſłał do tegoż Arcybiſkupá / rozumieiąc / że on iáko ſłudze iuż ſwemu / nie miał mu w tym przeſzkádzáć: y tegoż dniá práwie / kiedy mu go zálecono / y kiedy mu rękę dał / chcęcy vczynił wzmiánkę około ſwego beneficium. Tám Gámrat záráżem opowiedział ſię / że to beneficium, iego ieſt podawánia / áni żadnego ná nim chce ćierpieć / ieno kogo on ná nie wſádźi: Siemikowſki záśię prośił / áby raczył nań ták wzgląd mieć / iáko ná ſługę iuż ſwego / á tego mu życzył. Ale Gámrat porożem ná to bárzo wſtrząſał. Co Siemikowſki obaczywſzy / rzekł: Nu Miłośćiwy Kśięże / iaćiem dla tego był do W. M. przyſłał / ábych był miał pomoc z W. M. ále iż widzę że prożno / á ia zás odſtawam: dawſzy mu rękę ſzedł precz.

## Wedle datku ſłużbá.

KSiądz Trąbſki ſłużąc Szydłowieckiemu / nie práwie był poſług pilen: tám gdy go niektorzy z towárzyſzow vpominali / áby był pilnieyſzy: Oy / powiáda / wiemći ia / iáko zá kopę ſłużyć.

## Ziednánie nieumyślne.

GAmrat Arcybiſkup / gniewał ſię ná Kśiedzá Krupſkiego: tráfiło ſię / iż Arcybiſkup iechał z zamku w Krákowie á kśiądz Krupſki ná zamek / y przyſzło im miiáć ſię práwie iuż przed kámienicą Arcybiſkupią. Kśiedzá Krupſkiego koń miał ten obyczay / że od koni nie dał ſię ládá iáko odwodźić / y czeſto ſię tráfiáło / że potkawſzy ſię z drugimi / rad ſię ná zad wracał: toż y ná ten czás vczynił. Bo Kśiądz Krupſki chćiał Arcybiſkupá ochotnie minąć / á ſzkápá iego ſtánął / y zátárł ſię z koniem Arcybiſkupim ták / że ſię żadnym obyczáiem nie dał odwieść / áż ták z nim poſpołu do kámienice wiáchał / z wielkim ſtráchem y fráſunkiem Kśiedzá Krupſkiego. Arcybiſkup począł ſię był z przodku gniewáć / ále obaczywſzy potym co ſię działo / śmiał ſię niewymownie / y prośił Kśiedzá Krupſkiego ná obiad / y tám ſię z nim ziednał.

Niepo-

## Niepotrzebne ceremonie.

KSiądz Myßkowski/ Biskup Płocki/ kiedy sie tráfiło komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stołu pić/ prosił áby to siedząc odpráwowano: á ieśliby iuż wstáwáć/ tedy przynamniey/ niechayby ći tylko stali/ kto piie/ y do kogo piią: bo ći/ iákokolwiek iuż máią przyczyne do stania. Ale/ powiáda/ kiedy dwá do siebie piią/ á trzeci też do nich wstánie/ iákoby rzekł: piyćie też do mnie.

## Wielkiemu Pánu nie wßytkiego baczyć.

OCieski Kánclerz koronny/ dziwnie sie o to gniewał/ kto v iego stołu iedząc obrus kiedy oplusnął. Pánu Wolskiemu Kásztellanowi Czerskiemu tráfiło sie to/ że iedząc v niego oblał obrus: gospodarz/ iáko to był zwykł/ okazał że mu to nie miło. Co pan Czerski obaczywßy/ kazał chłopcu swemu groß ná stoł położyć/ mowiąc: niech to praczce dádzą/ áby ten obrus vprálá.

## Potráwy nie przyrodzone.

BAráńczuch Tátárzyn/ ktorego był pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednemu dárował/ kiedy go potym po kilku lat ieden z znáiomych tráfiwßy sie do Rzymu pytał/ iáko sie ma: powiedział: nie dobrze/ trawe ieß ták báran: dáiąc znáć że mu sie sáłátá Włoska niepodobáłá.

## Ku temuż.

POlak ieden iechawßy ná náuke do Włoch/ nie był tám ieno przez láto/ á ná zime przyiechał zás do domu: kiedy go Oćiec pytał/ czemu ták rychło przyiáchał: powiedział/ że mie tám przez wßytko láto trawą karmiono/ tákżem sie bał/ żeby mi zimie śiáná nie dawano.

## Cierpliwa pámięć.

KRol Zygmunt miał ten obyczay/ że záwżdy vmywáiąc sie dawał pierśćienie z pálcow trzymáć tym czásem/ ktoremukolwiek dworzáninowi. Tráfiło sie raz/ że śiádáiąc iuż zá stoł/ przepomniał ich v tego/ komu ie był podał/ á on też nie przypomniał. W rok potym zdey-

muiąc także pierścienie z pálcow przed wodą/ śiegnął ſie tenże po nie/ ktoremu ie też był przedtym dał: Krol ręki vmknął/ mowiąc: Wroććie mi one pierwey/com wam był ták rok dał trzymáć.

## Nie poſpolitowáć ſię bárzo z pány.

TEnże Krol Zygmunt / iż nigdy ſam nie śiadł do ſtołu ſwego / ále záwżdy ktoremukolwiek pánu/ábo y kilkiem śiádáć kazał: Kśiądz Naropinſki przewiedział to był/ták iż niemal záwżdy do krolewſkiego ſtołu śiádał / choć mu nic nie mowiono: Chcąc mu tedy to Krol omierzić/ ſpytał go przed obiádem iuż kiedy miał práwie zá ſtoł śiádáć: Kſze Naropinſki/ vmyliśćie ſię? vmył/powiáda Miłośćiwy Krolu: Idźćież do domu ieść.

## Zárt páńſki.

TEnże Krol Zygmunt gráiąc fluſá/ iż mu przyſzły dwá krolá / powiedział/ że ma trzy krole: kiedy go gracze pytáli/ á trzeći gdzie? A tom ia/ powiáda/ trzeći: y wziął grę.

## Niepewny dłużnik.

GAmrat Arcybiſkup / iż był pan hoyny / co zá tym wiec rádo chodźi/ był też y dłużny: á gdy mu przypominano od kogo/áby o tym myślił / iákoby dłużnikowi záplácić: Dośićiem ia / powiáda/myślił / gdźiem pieniedzy miał doſtáć / niechayże też on myſli zkąd mu ie zápłáca.

## Ku temuż.

TEnże był winien pewną ſumme pieniedzy X. w ktorey iż był iuż nápoly zwątpił/ przedśię przynamniey chodźił ná káżdy dźień do iego ſtołu: y kto go ieno pytał / dokąd idźieſz: Ide / powiada / ſwoie pięć ſet złotych odiádáć v Kśiedzá Arcybiſkupá.

## Lgarze.

STáńczyk powiádał/ że nie máſz więtſzych łgarzow w Polſzcze/ieno Arcybiſkup Gámrat/ á Máćieiowſki Biſkup Krákowſki: bo ow powiádał wſzytko / wiem/ á niewiedział nic: ten záś mowił rad / wiere niewiem/á wſzytko wiedział.

## Odpowiedź niespodziewána.

Ziemiánin ieden w Polßcze ożeniwßy sie / w kilká niedziel záſtał á żoná leży w pologu / y pocznie okná co były záſlonione oddzierác / y frászowáć ſie. A żoná leżąc / Nieſtráſuy ſie / powiáda / nie fráſuy / nie twoieć.

NA Seymie Lubelſkim 1569. kiedy byli pánowie Litewſcy przed ſkończeniem Vniiey cicho viecháli / miedzy inßemi żárty / ktorych było niemáło / te dwá wierßyki ná ścienie było nápiſano:

Litwá z námi Vniią vczyniłá ſtroyną /
Vćiekli / zoſtáwiwßy Háráburdę z Woyną.

A to ná ten czás byli dwá piſárze Litewſcy / ktorzy byli przy Káncelláryey zoſtáli: Jákoby miáſto vniiey burdá y woyná.

Ziemiánin ieden ßedł przez kośćioł / gdźie ná ten czás niemáłą liczbę kápłanow Biſkup poświecał. Vſpyta coby to zá ceremonie były: Odpowiedźiał mu ieden: że to ſą Akolitowie / co ie Biſkup święći. Rozumiem / powiáda: Ná náße to pßenice wroble.

CJećierſki w Rádomſkiey źiemi / vſłyßawßy żaká pod oknem / ktory wywroćiwßy niebácznie słowá / ták śpiewał: Jezus Judaßá przedał / ⁊c. Dobrze ták / powiáda / bo go on też był przedtym przedał.

SJemieńſki w Rádomſkiey źiemi / mießkáiąc w mili od kláßtorá / ábo bliżey / Sieciechowſkiego / iż to ludźie nań wiedźieli / że około żony był nieiáko zelozus / przy bieśiedźie v niegoż w domu / vmyślnie wzmiánkę około wtárgnienia Tátárow vczyniono: tám gdy káżdy ſwe widzenie iáko w tákiey trwodze powiádał / gdźieby ſie z żoną y z dźiećmi vdáć / pytáli Siemieńſkiego / á ty gdźie z ſwoią? Drugi śiedząc podle niego: Niewiem gdźie indźiey ieno do kláßtorá. A Siemieńſki zátym: A wie go dyabeł / komuby ſie pierwey bronić / czy Tátárom od muru / czy mnichom od żony.

PAn Debieńſki Káncler koronny / máiąc poruczenie od Królá / áby pewną ſpráwę ktora ſie ná ten czás toczyłá przed Krolem / ná inßy dźień odłożył / temi słowy powiedźiał: W tey á w tey rzeczy / ták

Krol Je^c^ M. dekret czyni / etc. A tę drugą odkłáda do sądnego dniá/ miásto tego co miał rzec / do sądowego dniá: Ale ták podobno chćiał tknąć kunktáciiey ktora zbytnia byłá.

# PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

## Pieśń I.

Przewienem tego / á nic się nie myle /
Że / bądź zá długą / bądź zá krotką chwile /
Abo w okrećie cáłym donieśiony:
Abo ná desce biedney przypłáwiony/
Będę iednák v brzegu /
Gdźie dáley nie máß biegu:
Lecz odpoczynek/ y sen nie przespány/
Ták pánom/ iáko chudym zgotowány.
Ale ná świećie kto ták głupi żywie /
Żeby nie prágnął przeiáchać ßczęśliwie /
Dróg niebespiecznych / á vść niepogody/
Y ßturmow srogich/krom swey znáczney ßkody:
Lecz tylko że prágniemy /
A nie rozumiemy /
Czego się trzymáć / iáko się spráwowáć /
Żeby nie przyßło ná koniec bobrowáć.
A chytre morze / ile znákomitych /
Tyle pod wodą żywi skał zákrytych.
Tu śiedźi / złotem/ cześć koronowána:
Tu lekkim piorem sławá przyodźiána;
Tu chćiwość nießczęśliwa
Zbiera á nie vżywa.
Tu luba rostkoß / y zbytek wyrzutny /
Pod nimi nędzá prędka/ y żal smutny.
Támże y krzywdá / y zazdrość przeklęta /
Przed ktorą biáda záwżdy cnotá święta.

Wiec iesli człowiek iedne skále minie /
Wnet ná to mieysce ná inßa náplynie:
Ták iż snadź namedrßemu
Trudno pogodźić temu/
Aby przynamniey wieznąć / ábo zbłądźić
Nie miał / chyba gdy kogo Pan chce rządźić.
Wodzu prawdźiwy / y wieczna światłości /
Vskrom z łáski swey morzkie nawálności.
A podnieś ogień portu zbáwiennego:
Ná ktory pátrząc moglibysmy tego
Morzá chytrego zdrády
Przebydź / bez wßelákiey wády:
A odpoczynąć po tym żeglowániu /
W długim pokoiu y bespiecznym spániu.

## Pieśń II.

NIe ma świát nic trwáłego: á to bárzo g rzeczy/
Jáki liścia / táki iest rodzay y człowieczy.
Ale rzadki/ coby te powieść Homerowe /
Przypuśćiwßy do vßu / wlepił sobie w głowe.
Bo káżdego swa własna nádźieiá vwodźi /
A ledwie sie z człowiekiem záraz nie vrodźi.
Poki zákwitła młodość stoi w swoiey mierze /
Lekka myśl niepodobne rzeczy przed sie bierze:
O stárośći nie myśli / áni ná śmierć pomni /
A w dobrym zdrowiu bedąc/choroby nie wspomni.
Szalony ludzki rozum / áni oni znáią /
Jáko młodość / y żywot predko vpływáią.
Co ty wiedząc / bądź ćierpliw do kresu żywotá /
Strzegąc sie / ile możeß / troski á kłopotá.

## Pieśń III.

GRo śmiertelne Bogá nie widźiáło/
Proznoby sie tym kiedy chlubić miáło.
Lecz on w swych spráwách iest ták znákomity /

Ze naprostszemu nie może bydź skryty.
Kto miał rozumu / kto ták wiele mocy /
Ze świát postáwił krom żadney pomocy?
Kto władnie niebem? kto gwiazdámi rządzi?
Ze sie z nich żadna nigdy nie obłądzi.
Záczyią spráwą we dnie słońce chodzi?
A miesiąc świeći / kiedy noc nádchodzi?
Káżdy znáć muśi krom wszelákiey zwády /
Ze sie to dźieie wszytko z Páńskiey rády.
Jego porządkiem Láto Wiosnę goni /
A czuyna Jeśień przed Zimą sie chroni.
Ten opátruie / że morze nie wzbierze /
Choć wszytki rzéki w swoie łono bierze.
A to nas namniey niechay nie obchodźi /
Ze nád niewinnym czásem zły przewodźi.
Abo że gorszy / świát powoli máią /
A dobrzy rychley niedostátek znáią.
Wszytko to Pan Bog wywroći ná nice:
Jeno kto weyzrzy w iego táiemnice /
Jáko ná koniec zły przedśie wypada /
A dobry w iego Máiestaćie śiada.
Toć grunt wszytkiego / byśmy Bogá ználi /
A iemu spráwę wszego przypisáli.
Kto sie zá czásu tego nie nápiie /
Człowiek ná świećie niepobożny żyie.
Tego swych dźiatek stárszy náuczaycie /
To wychowánie synom wászym daycie:
A niech nie będą názbyt pieszczonemi /
Niech przywykáią spáć ná goley ziemi.
A skoro ktory dorośćie swey miáry:
Niechay sie w polách ugania z Tátáry.
Niech wzdycha żoná mężnego Tyránná /
Pátrząc nań z murow / y dorosła Pánná.
Niestetyż / by ten naieżnik ták młody /

Nie po-

Nie popadł iákiey znákomitey szkody:
Jesli gdzie ná Lwá nieborak vgodzi/
Ktory po szyie we krwi ludzkiey brodzi.
Przed śmierćią żaden schronić sie nie może:
A pierzchliwemu prędkość nie pomoże.
Azaż nie lepiey sławy swey popráwić/
Niż prozno śiedząc w ćieniu wiek swoy trawić?
Męztwem Achilles/ męztwem Hektor słynie/
A ich pámiątká wiecznie nie záginie:
Męztwem Alcides do niebá sie dostał/
A Pollux bogiem nieśmiertelnym został.

## Pieśń IIII.

Kiedyby kogo Bog był swemi słowy
Vpewnił/ że miał czásu wszelákiego
Strzedz od złych przygod/ iego biedney głowy:
Miałby przyczyne/ żálowáć sie swego
Nieszczęśćia płácząc/ że mu sie nie ostáło
Dosyć/ ták zacney obietnicy iego.
Ale że Bogu z námi sie nie zdáło
Ták postępowáć: prozno nárzekamy
Że sie co przećiw myśli nam przydáło.
Wszyscy w niepewney gospodzie mieszkamy:
Wszyscyśmy pod tym práwem sie zrodzili/
Że wszem przygodom/ iáko cel/ bydź mamy.
Ná tym rzecz wszytká żebyśmy nośili
Skromnie/ cokolwiek ná człowieká przyidzie:
A w niefortunie názbyt nie tesknili.
Płácz/ ábo nie płácz/ z drógi swey nie zeydzie
Boskie przeyrzenie/ prozno sie kto zdziera:
Niewola ćiągnie/ choć kto nie rad idzie.
Nádzieia dobra sercá niech podpiera:
Zaż to/ że źle dziś/ ma źle bydź y potym:
Jedenże to Bog co y chmury zbiera/
A co rozświeca niebo słońcem złotym.

## Pieśń V.

PAnie/ iáko bárzo błądzą/
Ktorzy ćię niedbáłym ſądzą:
A iż práwie żadney rzeczy /
Niechceſz mieć ná ſwoiey pieczy.
Niewiem/ czego wiecey trzebá/
Przećiwko nim świádczą niebá:
Swiádczą gwiazdy niezliczone/
Ná powietrzu zápalone.
Kiedy ſłonce ſwego wſchodu/
Abo chybiło zachodu?
Kiedy mieśiąc iáſne rogi/
Skłonił od ſwey zwykłey drogi?
Toż nam y źiemiá zeznawa/
Ktora pewnych czáſow dawa
Zbożá wielkiey obfitośći/
Synom ludzkim ku żywnośći.
Niechay źli we złoćie chodzą/
A nád lepſzemi przewodzą:
Jednák złe ſumnienie máią/
Sądu twego ſie lekáią.
A ia pátrzáiąc z dáleká/
Ná ſzczęśćie złego człowieká:
Jm dáley / tymem pewnieyſzy/
Ze ieſt żywot pośledniey ſzy.
Bo/ żeś ty Pan ſpráwiedliwy/
Niepodobać ſie złośliwy.
Ale ieſli mu tu nie płáćiſz/
Muśi czás być/ gdźie go ſtráćiſz.
Wzywałem ćie wieczny Boże/
Jdąc wieczor ná ſwe łoże:
Wzywałem ćie o połnocy/
A byłeś mi ku pomocy.
Nieprzyiaćiel ſtał nádemną/

Mogł vczynic wßytko zemną:
Spałem/ iáko zárzezány/
On mi nie śmiał zadáć rány.
A ná pierwße me ocknienie/
Y słow kilká przemowienie/
Pánie/ znać żeś mie ty bronił:
Vciekł/ á nikt go nie gonił.
A co mnie był nágotował/
To sam máło nie skoßtował:
Bowiem od wielkiego stráchu/
Wypadł oknem ná doł z gmáchu.
Ani miecz/ áni mie śiłá/
Złey przygody obroniłá:
Jeno ßczera łáská twoiá/
Co wyznawa dußá moiá.
Y poydę do domu twego/
A w pośrzodku zboru wßego/
Będęć moy Pánie dźiękował/
Z łáski twey żeś mie záchował.
A ludźie zápamiętali/
Ktorzy spraw twych nie poználi:
Niechay dźiś ná oko znáią/
Że ćię dobrzy strożem máią.
A przepuśćißli co ná nie/
Zlitueß śię záśię/ Pánie:
Jáko wiec y złym sowito/
Pláćiß zátrzymáne myto.

## Pieśń VI.

COby ty/ vrodźiwa Hanno ná to dáłá/
Aby tá twoiá gládkość wiecznie ztobą trwáłá:
Wierzę w tym wieku młodym áni myślíß o tym:
Ale byś też y dobrze myśliłá y nic potym.
Bo czás nie da trwáć żadney rzeczy w iedney mierze/
A iáko wßytko nieśie/ ták zás wßytko bierze.

Widziałem ia poránu piekny kwiát przyiemny /
A widziałem záś wieczor zwiedły y nikczemny.
A drzewá / ktore teraz odziáły sie w liście /
Złupi z tego vbioru mrozney zimy przyszćie.
W tymże práwie y człowiek / á w gorszym : bo kwiáty /
A drzewá / w rok wetuią záwżdy swey vtráty /
Odmładzáiąc sie znowu : ále człowiekowi /
Kiedy sie raz ná twarzy zimá postánowi /
A włos śniegiem przypádnie / gestá Wiosná minie /
Niżli z głowy przeziebłey ten zimny rok zginie.
Czemu Jeleń pierzchliwy łáskáwsze ma bogi /
Ktoremu wolno zrzućić pochodzone rogi?
Czemu wąż fortunnieyszy / ktory z przyrodzenia /
Káżdy rok wiotche látá ná młodą płeć mienia?
Człowiek choć wyraz Boży / nie sposobny ná to /
Ani nalazł fortelu ná szedziwe láto.
Oszukáły sie krolá Tessálskiego cory /
A oycá nieboraká ieszcze bárziey / ktory
Dáć gárdło muśiał / dla ich głupiey pobożnośći :
Bo życząc mu nowych lat / y pierwszey młodośći /
W nádzieie ziol zchwalonych / spolnie go zábiły /
Zeby wrzeczy stárą krew z niego wycedziły.
Potym go czárownicá w kociel wrzącey wody
Wrzućiłá miedzy ziolá : á ten nierzkąc młody /
Ale áni wstał żywy : iákoby to było
Kosztowne ziele / coby sto lat wypárzyło.
Przeto poki pánuie Wiosná w twarzy twoiey /
Day sie / Hánno / nápátrzyć wdzieczney kraszy swoiey :
Ktora nie da nic naprzod áni Phosphorowi /
Kiedy napiekniey z morzá wynika ku dniowi.
A wy málárze / y wy / co mármor ćieszećie /
Jeśli przyszłemu wieku záchowáć sie chcećie :
Máluyćie te piekną twarz / y rzeżćie w kámieniu.
Nie był iáko żyw Zewxis w tákim podziwieniu :
Ani zacny Phidiás / iáko wy możećie /

Z tey tylko

Z tey tylko sámey ßtuki / sławni bydź ná świećie.
Ja ná fárbách málárskich nic śie nie rozumiem /
Tákże wiele z mármorem postepowáć vmiem.
Ale wierßem ozdobnym / y rymy gládkiemi /
Mam nádźieie / że z mistrzmi porownam dobremi.
Temi ia przećiw długim látom śie zástáwie /
A zá chećią cnych Bogin / imie twe wybáwie
Z niepámieći nießczesney : że o twey vrodźie /
Bedźie wiek pozny wiedźiał / y po náßym schodźie.
Nie byłá wiecznie gládka sławna páni oná /
Dla ktorey mocna Troiá z gruntu wywroconá :
By ią był Párys poznał w ßostymdźiestym lećie /
Nigdyby był tey trwogi nie wzbudźił ná świećie.
Ale iednák / co iey wiek łákomy vßkodźił /
To swym pismem życzliwy poetá nágrodźił.
Zá co / niewiem / przecz go Bog slepoty nie zbáwił /
Ponieważ Stezychorá o wzrok był przypráwił /
Ze też istą śmiał gánić rymem vßczypliwym :
Acz to potym odwołał piorem osobliwym.
Ja ztąd oczu nie stráce / y w tym bede stały /
Ze chwalić nie omießkam / co iest godno chwały.
Bo nie ledá / Bog / iáko swych dárow rozdawa /
Temu łáskáwßy / komu co nád ludźi dawa.
Przeto tuß dobrze / Hánno vrodźiwa / sobie /
Z twoich dárow znáć / że Bog iest łáskáwym tobie.
Ktory iáko ozdobe y piekność ßácuie /
Ten czyn / niezmierzonego świátá okázuie /
Ták pieknie zbudowány : kto sklepowi temu /
Nádobnemi gwiazdámi ślicznie sádzonemu /
Nádźiwowáć śie może : kto nocoświetnego
Mieśiącá / ábo słońcá niespracowánego /
Nápátrzył śie do woli / lubo ráno wstáie /
Lubo ku wieczorowi predki bieg podáie :
Táki wiec z swey łożnice nowy oblubieniec
Wychodźi : ná nim złoty płáßcz y złoty wieniec

Perłámi przeplátány / gorze znákomity /
Jego ze wßech namilßey dar niepospolity.
Ale y ziemiá nie iest bez swoiey ozdoby /
Bo y te Bog oßlachćil dziwnemi sposoby:
To górámi / to lásy / to kryßtáłowemi
Rzékámi: to łąkámi pieknie kwitnącemi.
A w poły ią przepásał morzem vrownánym /
Prosto iákoby pásem śrebrem okowánym.
Táki przede wßytkimi / polem rozmierzonym /
Leći obrzym vdátny pedem niewśćiągnionym.
Tego ná kresie czeka / abo trynog drogi /
Abo predki koń / abo báwoł złotorogi.
To tákie / co widzimy. Coż gdzie náße oczy
Dośiąc nie mogą: gdzie myśl / ktora niebem toczy /
Gdzie sámá pieknośc świeći / y kßtałty wßech rzeczy:
Nie może tego poiąć mdły rozum człowieczy.
Dar Boży tedy gládkość / á dar známienity:
Bo ieśli go ten nie da / z inąd nie nábyty.
Jáko są inße rzeczy / ktorych człowiek może /
Zá swym stárániem dostáć: tu nic nie pomoże.

## Pieśń VII.

BOdayći złe dni / niechceß mie miłowáć /
Bych sie czuł / mogłćibych iuż podziekowáć.
Biádáß mnie ná ćie / to mnie głowe psuieß:
Jnáczey niewiem / ieno mie czáruieß.
Przypátruiąc sie twey cudney postáwie /
Drugiby przyśiągł iześ mu iuż práwie /
Biádáß mnie ná ćie / etc.
Jnáczey niewiem / etc.
Nie obiecuieß áni też odmawiaß /
Jeno mie słowy prożnemi zábawiaß.
Biádáß mnie ná ćie / etc.
Jnáczey niewiem / etc.
Wßytko sie boiß / ano nie máß kogo /

Nie káżdyć kąsa / co to pátrza srogo.
Biádaż mnie ná cie/ etc.
Ináczey niewiem / etc.
Mam z sobą więcey niż dosyć kłopotá /
A wszytko mi sie zda / że ciągnę kotá.
Biádaż mnie ná cie / etc.
Ináczey niewiem / etc.
Nie karmże mie iuż tą nádzieią dáley /
Rácżey mi powiedz / moy miły/nie száley.
Biádaż mnie ná cie / to mi głowę psuiesz;
Ináczey niewiem / ieno mie czáruiesz.

## Pieśń VIII.

KJedy sie ráne zápaláią zorzá /
A dzień z wielkiego wystepuie morzá:
Przyszedłem ná brzég / kędy Wislá bieży /
A tám siedziáłá ná wysokiey wieży /
Podiawszy ręke/ smutna białagłowá:
Y pocznie z płáczem nárzekáć w te słowá:
Tákżem ia bárzo niefortunna byłá?
Tákżem ia wiele szczęściu przewiniłá?
Że temu gwoli bydź niebogá muszę /
Ktory iáko grzech mierzi moię duszę:
A ten gdzieś siedząc nárzeka z dáleká /
Przed ktorym nie mam milszego człowieká.
Slub mi przywodzą poniewolne słowá /
Ná ktore nigdy nie zwaláłá głowá:
A ono było lepiey sercá pytáć /
Ktore gdy niechce / słow sie prozno chwytáć:
Niech sie tym cieszy/ że mnie ma w niewoli /
Ręce mogł zwiezáć / myśli nie zniewoli.
Bogu táiemne nie są ludzkie spráwy /
Ten z niebá widzi/ kto krzyw/ á kto práwy.
Ja nie mam komu krzywdy swey powiedzieć /
Jeslibych miáłá/ y to trudno wiedzieć.

Jednez mam wolność w swey ćieżkiey niewoli /
Ze sie wzdy moge nápłákáć do woli.
Wiec mie to zewsząd sczeście pokárało /
Wszytko mi záraz / com miáłá / pobrało.
Oyczyzny nie mam / mátkim ostradáłá /
Sámám sie w rece okrutne dostáłá.
Coż mie gorszego mogło potkáć w boiu /
Nád to co ćierpie / niebogá w pokoiu?
Czásem bych rádá żáłość swą pokryłá /
A ná lepszą sie postáwe zdobyłá:
Ale smutnemu trudno śmiech przychodzi /
Trzezwi / w piiánych spráwy nieugodzi.
A mnie niesczesną łzy moie wydáią /
Ktore mi z oczu płynąć nie przestáią.
Tegom tez pewna / że mie nie miluie:
Nie mam mu zá złe / mnie w tym násláduie.
On wie co myśli / świádom o co stoi:
Ja go nie sądze / áni mi przystoi.
Wszákoż sie ktemu záwsze bede znáłá /
Mił mi nie bedzie bych dziś vmrzeć miáłá.
A ty moy brácie / wzorem Stryiá twego /
Pomści mey krzywdy / y zelżenia swego.
Vczyń / co twey krwi szláchetney przystoi /
Miłość przy tobie nieomylna stoi.
Jać ábo zdrowia w tym frásunku zbede /
Abo ná koniec twoią żoną bede.

## Pieśń IX.

KTo mi wiáry dáć niechce / day ią oku swemu /
A przypátrz sie stworzeniu pilnie ták piekn emu:
Táka iesscze nie byłá zá dawnego wieku /
Anyołowi podobna bárziey niż człowieku.
Ray tám gdzie oná śiedzi / á ktoredy miia /
Zá iey stopámi roża wstawa y leliia:
Jey gwoli piekne drzewá / dáią ćień sowity /

Niechcąc

Niechcąc áby ią letni żegł ogień obfity.
A oná myśl wſpániałą znoßąc z vkłádnośćią /
A niedobyte ſercá zwyćięża miłośćią.
A człowiekiem ták władnie / iáko ſłońce wonnym
Nawrotem : ábo Mágnes żelázem nieſkłonnym.
Wiele oczom powinien / o Páni / kto ćiebie
Oglądał / á vćießył twym poyżrzeniem śiebie.
Dálßego czáſu może nie zámierzáć ſobie /
Jżby kiedy miał gládßą oglądáć po tobie.
Niech ſie wiecey nie chlubią ſtárádáwne látá /
Z ſwoiemi Helenámi : ieſt zá tego świátá /
Ktora gládkośćią wßytki pierwße ták minęłá /
Aż y przyßłym nádźieię ná wieki odięłá.

## Pieśń X.

JVno / porzuć ſwoy gniew długi /
A ty Pállás tákże drugi :
Gládka Wenus / gládßą czuie /
Nowy ſąd Paris gotuie.
Jábłko złote położyłá
Erycyná / bo zwątpiłá.
Sliczna dźiewko ták tuß ſobie /
Kleynot ten należy tobie :
A żadna ießcze nie wſtáłá /
Ktoráćby go odiąć miáłá.
Rownie táka ráno wſchodźi
Jutrzenká / gdy dźień nádchodźi.
Służyć / y hołdowáć tobie /
Kłádę ią zá ßczeſćie ſobie.
A ty o mey vprzeymośći /
A nie wątp o ſtátecznośći :
Bowiem poki duch we mnie /
Nie maß / ieno ſługę ze mnie.

## Pieśń XI.

PRozna twa chlubá / nie kochay śie w sobie /
Nie wßytkoć prawdá / com pisał o tobie.
Miłość mie zwiodłá / y przez mie mowiłá /
Że nád ćie nigdy wdźięcznieyßa nie byłá.
Jáko lelia rożą przepłátána /
Zdáłá mi śie twarz twoiá máłowána:
Oczy twe / iáko gwiazdy śie błyskáły /
Pierśi twe śniegu stromotę dźiáłáły.
Gniewliwe morze śmiechem vśmierzáłá:
Kámienne serce słowy przenikáłá.
Teraz w mych oczách wßytko śie zmieniło /
Obłudne serce wßytko pokázáło:
A twa niewdźięczność / ktorą pokázuieß
Tám / gdźie powolność y chuć práwą czuieß.
Czego mi tedy státeczne namowy /
Nie mogły wybić żadną miárą z głowy:
Czegom zbydź nie mogł / przez źiołá / przez czáry /
To sam dźiś wyznam ná śię z práwey wiáry:
Żem był zábłądźił w swey niemądrey spráwie /
A byłćim / ieśli komu / iák żyw práwie.
Ale żeś tego wdźięczna bydź niechćiáłá /
Dáley nie będźieß ze mnie sługę miáłá.
To comći służył / niech iuż w niwecz idźie /
Bo iednák ten czás kiedyżkolwiek przyidźie /
Że ty wspomniawßy ná me powolnośći /
Muśiß zapłákáć nie raz od żáłośći.
A ia / bych ieno o tobie niewiedźiał /
A w pustych leśiech sam rad będę śiedźiał.

## Frágment.

POd Párnázem / gdźie strumień sławney wody bieży /
Łąká práwie ná zachod pochodźista leży:
Ktorą zewßąd rozliczne drzewá otoczyły /
Podawáiąc ku ziemi ćień w gorąco miły.
Tám było widáć stoły z kámieniá ciosáne /
Widáć y ławy kretnym blußczem przyodźiáne.

## Do Je° M. X. Biskupa Gnieznienskiego.

W Jakiey tesknicy doma pozostaly /
Wygląda oyca milego / syn maly /
Ktory mu kupić iarmark obiecowal /
Gdy sie do miasta rano wyprawowal.
Wiec sie klopoce / co tam oycą trzyma /
Mniemaiąc / że on inszey sprawy nie ma /
Jeno pas kupić / abo czapkę nową /
Abo nakoniec kuklę szelągową.
A ten / czego dom zasie potrzebuie /
Tym czasem chodząc po targu kupuie:
Tu sol / tu garnce / tu kociel miedziany /
Tu kroy / tu lemiesz / tu woz okowany:
Aż nic nakoniec nie masz w pacharzynie:
Syna wżdy sklana banieczka nie minie.
Takżeć ia tesknię / o Biskupie slawny /
Czekaiąc twego Psalterza czas dawny.
Ktory z twey laski mial przyść w rękę moie /
A ty czym inszym dziś bawisz mysl swoie:
Szukaiąc w wierze starodawney zgody /
Y strzegąc pilnie oyczystey swobody:
Jakoby doma sprawiedliwość byla /
A na granicach gotowość y sila.
Jakoby rząd byl y dziś y na potym:
Wszytka na ten czas twoia pieczą o tym /
Ktorą zdarz Boże: iesli też po temu
Czas kiedy będzie / ziść sie sludze swemu.

## Koledá.

Tobie bądź chwala / Panie wszego swiata:
Zes nam doczekać dal nowego lata:
Day bysmy sie y sami odnowili /
Grzech porzuciwszy / w niewinności żyli.

Láſká twa świeta niechay bedźie známi /
Bo nic dobrego nie vczynim ſámi:
Mnoż w nas nádźieie/przyſporz práwey wiáry:
Niech vważamy twe prawdźiwe dáry.
Vżycz pokoiu nam / y świetey zgody /
Niech ſie nas boia pogáńſkie narody.
A ty nas niechćiey odſtepowáć Pánie:
Rowſzem / rácz nam dopomágáć ná nie.
Blogoſław ziemi / z twey ſzczodrobliwośći /
Niechay nam dawa doſtátek żywnośći.
Vchoway glodu / y powietrza złego:
Day wſzytko dobre / z miłośierdźia ſwego.

## Do Je° M. Páná Mikołáiá Firleiá.

KRom dobrey ſławy / ktora z cnoty rośćie /
Nie pośiadł człowiek nic trwálego prośćie.
Siłe / y gládkość / látá precz odnoſzą:
A żáłość tudźieſz w tropy zá roſkoſzą.
Fortuná známi igra iáko z dźiećmi:
Dźiś pánem bedźieſz / iutro śiaday z kmiećmi.
Cnoty nikt nie ma ieno ſam od śiebie:
A też do śmierći nie puśći ſie ćiebie.
A gdy ćie w niebo miedzy bogi wnieśie /
Sławe po świećie ſzeroko rozznieśie.
Tym twoy dźiad Firley / Mikołáiu ſłynie:
A poki Wiſłá / poki Niepr poplynie /
Ten ná południe / oná ná połnocy /
Chwáłá trwáć bedźie iego ſpraw / y mocy.
Wiec y cnotliwy ſyn oycá nie wydał /
Ku czći dźiećinney ſwoie właſną przydał:
Bo meżnie z plácu ſpieráiąc pogány /
Duſze cną wylał przez poczćiwe rány.
Szláchetne roty / ktorych martwe głowy
Chowa / y chowáć bedźie brzeg Bugowy:
Sławna śmierć wáſzá; ſławne meſtwo wſzedźie;

A żadny wiek ták wdzięczny nie będzie /
Aby posługi wáße znákomite /
Były potomkom przyßłym kiedy skryte.
A ty Firleiu / bądź życzliwym moim
Nowotnym rymom / ábych przodkom twoim
Tym snádniey służył : á iuż mię nie wodzi
Tám / gdzie Pegázow sławny zdroy wychodzi.

## Carmen Macaronicum,
### De eligendo vitæ genere.

EST prope wysokum celeberrima sylua Krakouum /
Quercubus insignis / multo miranda żoledzio /
Istuleam spectans wodám / Gdańskumque goscincum :
Dąbie nomen habet / Dąbie dixere priores.
Hanc ego / cum suchos torreret Syrius agros /
Et rozgániaret non mądra Canicula żakos /
Ingredior / multum de conditione żywotá
Deque statu vitæ mecum myślándo futuræ.
Ecce autem meżos video adwentare quaternos /
Dissimiles habituque oris / et dispare bárwá /
Quorum vnus ßára vestibat terga kápica /
Præcinctus tłustum nodoso fune żywotum.
Olli summo ingens błyskabát vertice pleßus /
Et nogá drewniánum calcabat nuda trzewikum.
Ad talos alter sukniám / demiserat imos /
Sukniám faldorum centum / nigrique coloris :
Huic quoque pleßus erat / sed eum nutante bereto
Texerat / Ausoniis quales przynoßántur ab oris.
Tertius induerat multi kápám áxámity /
Zoltum kábatum / et caligas / żoltumque koletum /
Zoltos trzewikos / ßpadám / piorumque berety /
Denique láncuchum / fulua vt sint omnia / złotum.
Extremo mákowa fuit sukniczá / sine vllo
Facta magisterio : si non argentea pará

Zaſtkarum / et ſeni penderent margine knáfli /
Pondere / quam wielka mage res pretioſa robotá.
Congredimur / dextrisque datis / ſłużbáque powolna /
Ante alios / słowis ſic me compellat amicis
Funiger: Apparet fili / quod et ipſe fatetur
Vultus / neſcio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnás forſan / quæ veſtra iuuenta eſt.
Quicquid id eſt / wolnum tibi quod przekáżát vmyſłum
Fare age: forſan ineſt ßáro quoque rádá cucullo.
Non me (reſpondi) śrebrzy / złotyque cupido /
Zbierándique tenet niezbednos cura pieniadzos:
Nec Woiewodarum ſellas / orłumque potentem
Ambio / Wirzchorum czapkám quoque nolo duorum.
Sed neque per blandum contraxi debita fluſum /
Callida nec noſtrum verſat páni dußká rozumum.
Omnibus his vacuum gero (diis ſit gratia) pectus.
Noſter in hoc omnis poſitus labor / vnica cura eſt
Hæc mea / quo pacto poſsim rządzare żywotum /
Inuidiaque procul beſpiecznum dirigere æuum.
Quare / ſi quid habes / ßerokám concute káppám /
Secretasque tui cellas ſcrutare rozumy /
Si mihi forte queas ſanam coferre porádám.
Sic ego rozmyślo: ſic cœpit frater ab alto:
Macte ánimo iuuenis / qui non cum ſimplice turba
Sortis ab arbitrio pendes / ślepaque Boginia /
Sed te rozmyſlo fulcis / dobraque porádá:
Ergo / cum ſæuis alios fortuna procellis
Abripiet / tua labetur tuto æquore nauis.
Audi igitur / ſenſuque imo mea verba reponas.
Cernis / vt incolumi chroſto / młodaque choiná /
Annoſæ citius vertantur turbine quercus:
Cumque humili parcat Iouis indignatio chlewo /
Excelſæ ſrogo feriuntur fulmine turres:
Sic et in humanis / fili chariſsime / rebus
Accidit / vt qui ſe powagás wſpinát ad altas /

Fortunæ mage ſit telis obnoxius oſtris:
Quæ qui ſerpit humi/ qui kątum diligit vnum/
Non adeo timuiſſe poteſt: ⁊ non ego quosdam
Tales eſſe ſtanos / vbi/ ſi non vndique tutus/
At minus inuidiæ / minus ipſi denique viuas
Fortunæ expoſitus / . . . . .
. . . . . . . . .
. . . . . . . . .
. . . . . . . . .
Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos /
Has itidem / quas te video nunc voluere curas /
Mente volutabam tota/ totoque rozumo.
Fors et aberaſſem / quæ ſunt humana nie mądre
Ingenia/ et iam me chytrus tentare diablus
Cœperat / vt żonám nobis poymare liceret /
Et niepotrzebnám capiti ſuperaddere curam:
Aut ſtare ingratæ niewdzięcznum limen ad aulæ /
Náſtulkámque ſequi / et dworſkám ſorbere polewkám.
Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:
Namque mihi in ſomnis/ noſtræ lux religionis
Viſus adeſſe pater bialo / Bernardus / amictu /
Non aliter ſplendens / quam kraſne lumina Phœbi.
Hic me cunctantem świeckás deponere curas
Juſsit / et ad ſacroſanctum properare zakonum.
Hoc quoque chare tibi fáciendum cenſeo fili /
Si nolis nedzám præſentis noſcere świáty /
Et ſentire tamen venturæ gaudia vitæ.
Paupertas tua te tutum præſtabit ab omni
Krzywdá fortunæ/ cæloque immittet aperto.
Sed fruſtra czekaß dum te Bernardus: et ipſi
Admoneant dobrzy per talia ſomnia diui:
Olim / olim iſtud erat / non cum ieiunia świátus
Deſpicit et miſſæ nulli præſtantur honores
Amplius. hæc mnichus: cœpit ſic deinde kaplanus.
Omnia quæ poterant świeckos confundere ſtanos /

Quæque tibi poterant vitam zálecare duchownám/
Alta reuerendi dixit prudentia patris.
Quod si forte tuam subit hæc sententia glowám/
Vt velis omnino chlebum iadare duchownum/
Malim te kśiedzum/ quam golum cernere mnichum.
Nam etsi prodest dlugoß ßemrare paćierzos/
Et possunt missæ wielkum recludere niebum/
Et kśieża/ et mnißy psálmos śpiewamus eosdem/
Et kśieża et mnißy missás celebramus easdem.
Cumque pares simus coram/ qui niebá gubernat/
Inferior certe coram mortalibus ille est.
Nam neque wesołás aliis pomagare bieśiádás/
Nec potis est mlodám/ ceu nos/ choware kuchárkám.
Adde/ quod ipse Deus káplanos primus in orbe
Instituit/ kśiedzosque suo præficit ouili.

. . . . . . . . . .

. . . . . . . . . .

Plura loqui nolo/ neque enim impugnare zakonum
Est animus/ twoiá tu cætera discute glowá.
Conticuit tandem/ fáctoque hic fine quieuit.
Tum Dworzáninus: Non hoc sinat optimus ille:
Juppiter/ vt ßára tectum te aliquando kápicá
Aspiciam/ aut drewniános gestáre trzewikos.
Sed neque te manicis capiat rewerendá ßerocys/
Nec Canonicorum bulla/ dżieśiątaque kopá.
Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis/
Nil monáchis toto videas odiosius orbe.
Biskupos male czapká biceps/ male stula tuetur/
Nil prosunt blatwæ/ neque diabli forsitan ipsi
Jam metuunt krzyżos. . . . . . .
Te moneo/ si quid iuueni sub pectore sanæ
Mentis hábes/ chlebum noli curare duchownum:
Inuenies aliam/ libeat modo discere/ drogám/
Qua insistens possis prodesse tibique tuisque/
Nec tantum inuidiæ subeas/ ludzkásque przymowkás/

Audiſti mnichos/wyſłucháſtique káplanos/
Et dwórzáninum facientem verbá tuliſti/
Extremus labor eſt/atque hic breuis/vt ziemiáninum
De ſwoio ſłuches dicentem pauca ziemieńſtwo.
Nec tibi noſtra áliquem pariat diſſenſio błedum/
Dum ſwoium laudat/dum cudzum quisque żywotum
Improbat/et ſwoium kázdus te vellet habere.
Forſitan et monachus fieri/fieríque kapłanus/
Non mala conditio eſt/ & habent ſua commoda dwori/
Nec ziemiánie carent. ſed tu wybierare memento
Vitam/naturæ quæ ſit accommoda/twoie.
Nempe/potes czyſtum verbis iurare żywotum/
Et quod iuraſti re ipſá pręſtare: káplanus
Sis licet/et świetckos ſecurus neglige ſtanos.
Sin aliud natura iubet/quam święte káplánſtwo/
Tu ne lude deos/et ſrogum wárá piorunum.
Atque hoc eſt vnum/cur noſtro tempore wiecey
Expediat świetckum quam ſtanum ambire duchownum.
Omnes ludzie ſumus: nobis tamen eſſe żonátis
Conceſſum eſt: ſolos grzech eſt ożeniare káplanos.
Quanquam mirari poſsis/et iure podobno/
Eſſe ſcelus ksiedzo cnotliwa ducere żonám/
Et non eſſe ſcelus kurwám choware kuchárkám.
Sed valeat: noſtri non eſt hæc gadká rozumy.
Hoc inquirendum potius/dworſkum ne żywotum/
An tibi conducat ſtanum wybierare ziemiánſkum.
In qua parte quidem non eſt/quod multa loquamur/
Tu modo quid faciat/non quid dworzánie loquantur/
Videris: illi quidem laudant/ſwoiumque żywotum
Przekládánt aliis: ſed cum ſint multa loquuti
Magnifice/et láſkám iáctarunt vſque krolewſkám/
Ad plugum tandem redeunt/fiuntque ziemiánie.
Vnde obaczare potes/laudari forſitan aulas/

 Sed mile

Sed mile domá peti: swoius res optima katus:
Nulli flecto genu / sum wolnus / seruio nulli/
Gaudeo libertate mea/ pewnoque pokoio.
Non expono animam wiátris / longinqua petendo
Lucra / neque occido biednum lichwiándo człowiekum.
Non habeo wielkos/ sed nec desidero / skárbos/
Contentus sum sorte mea / własnámque páternis
Bobus aro ziemiám / quæ me sustentat alitque:
Ipsi epulas nati / cnotliwaque żoná ministrat/
Omne gotowa pati mecum/ quodcunque ferat sors.
Sum procul inuidia / bespiecznos dormio somnos/
Spero nihil / curas abigo/ mihi denique viuo.
Sic olim vixisse homines / cum złote fuerunt
Secula / crediderim potius / quam flumina lacte
Manasse/ et debos miodum torasse gotouum/
Atque hæc pro stano paucis sint dicta ziemiáńsko.
A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
Omnino vitam tibi non życzare beatam.

## Ná XII. tablic ludzkiego zywvotá.

I.

ZNáć / że sie człowiek nie ná roskoß rodźi/
Bo z płáczem ná ten nedzny świát przychodźi.

II.

NIe długo/ dźiatki / tey gry wáßey bedźie/
Pochwili drugi nád czym inßym śiedźie.

III.

CZego zá świeżá skorupá náwrzálá /
Ten zapách bedźie w sobie długo miálá.

IV.

IAkoby też rok bez wiosny mieć chćieli /
Ktorzy chcą/ żeby młodźi nie ßáleli.

V.

W Szytko myśliwcy ná tym biednym świećie /
Możnieyſzy záwżdy podleyſzego gniećie.

VI.

A Za nie lepiey ſławy cney popráwić /
Niż prożno śiedząc w ćieniu wiek ſwoy trawić ?

VII.

PRáwá ſą rownie iáko páieczyná /
Wrobl ſie przebiie / á ná muſzkę winá.

VIII.

GDy ſcześćie niechce / y rádá pobładźi /
Fortuná świátem / nie nas rozum / rządźi.

IX.

NIe kto ma złoto / ma perły / ma ſzáty /
Ale kto ná ſwym przeſtał / to bogáty.

X.

G Dy będą Bogá vſtá wyznawáły /
Niechayby ſie go y ſpráwy nie przáły.

XI.

B Iedna ſtárośći / wſzyſcy ćie żądamy /
A kiedy przyidźieſz / to záś nárzekamy.

XII.

O Mylny świećie / iákoć ſie tu widźi /
Doſzedłem portu / iuż więc z inſzych ſzydźi.

## Ná obraz Lukrecyey.

L Vkrecyą mię zwano / w Rzymiem ſie rodźiłá.
A iż ma poczćiwość gwáltem wźięta byłá /

Przez ćie / zły krolewicze / to com nie ták drogo
Szácowáłá / ſwą włáſną krew przelałám ſrogo.

## Ná obraz Kleliiey.

JA to Klelia płynę przez Tybrową wodę /
A zá ſobą zákłádny huf pánienſki wiodę.
Ale iż ſie mnie znowu dopierał krol ſrogi /
Wydano mię / vchodząc poſpolitey trwogi.
Gdźie iednák miáſto grozy ießczem pochwaloná:
A z vczćiwemi dáry do domu wroconá.

## Ná mężną Telezylle.

NJe tylkoś náuczonym ſławna rymem ſwoim /
Dźiwuiem ſie y ſercu / y vczynkom twoim /
Cnotliwa Telezyllo: bo gdyś vſłyſzáłá
O wielkiey ſwych porażce / wnetes broń porwáłá /
A twym śmiáłym przykłádem / wßytká płeć niewieśćia
Rzućiłá ſie zá tobą / y nie dáłáś weßćia
Nieprzyiaćielom ſrogim w miáſto choć zwalczone:
Przeto twe imię będźie ná wieki pomnione.

## Ná moſt Wárßáwſki.

BOgżeć zápłáć / o Krolu / żeś ten moſt zbudował /
Pierweiem záwżdy ßeląg nád potrzebę chował:
A dźiś y tenem przepił: bo idąc do domu
Nápoźniey / od przewozu nie płáce nikomu.

## Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

KTorego Bohátera / będźie wola twoiá /
Abo Krolá / dźiś wſpomnieć / złota lutni moiá?
Bogu cześć ma bydź / naprzod y nákoniec / dáná:
Bo ten wßytek świát rządźi / a ſam nie ma Páná.
Temu ſie niebo kłánia / y ogniſte zorze /
Temu źiemiá hołduie / y nawálne morze.
Kto niewie / iáko Jáſon do Kolchow żeglował /
Kędy ſmok nie vſpiony złote runo chował?

Komu táyne ſą brátow Thebáńſkich niezgody?
 A krzywdá zacnych Grekow / y Troiáńſkie ſzkody?
Albo iáko Herkules / kwoli pánu złemu /
 Przećiw ſrogim źwierzętom czynił doſyć ſwemu?
Niech ia też co o tobie powiem / Włodziſłáwie:
 Acz moy dowćip trudno ma w to vgodźić práwie.
Ale ty święty krolu / ktory prze ſwe cnoty /
 A prze meſtwo ś ośięgnął w niebie ſtolec złoty /
Pomoż mi chućią ſwoią / á przyſpoż wymowy /
 Abych twą ſławną bitwę mogł opiſáć ſłowy /
Ktorąś miał z Amuratem przy nieſzczeſney Wárnie /
 Gdźie twe przednie zwyćięſtwá legły ztobą márnie.
Iáko więc kto nieznáczny / ktoremu zámkniony
 Páńſki pałac / kiedy kto idźie przełożony
Ciśnie ſie we drzwi / áby mogł zá tą pogodą /
 Páńſki máieſtat widźieć / choć nie Wiewodą:
Ták ia / o zacny Krolu / twym imieniem / ktore
 Prze dźielność y wyſoki rozum idźie wzgorę /
Swe podle rymy zdobię / ábych mogł przy tobie /
 Wćiſnąć ſie w ludzką pámięć / coś ty ziednał ſobie.
Nayda ſie / krom wątpienia wielowładny Pánie /
 Ktorym ku twey ozdobie wymowy doſtánie:
Miedzy ktoremi dopuść tym też iáblkom pływáć /
 Siłá ich ſwoim płaſzczem możeſz ty pokrywáć.
Wielka chlubá záprawdę / komu to Bog dáie /
 Że czego z przodkow nie ma ſam przez ſie doſtáie:
A ſwą cnotą ták świeći / że y przodki dawne
 Rozświeca / y potomſtwu inne czyni ſławne.
Lecz to więtſza / gdy kto ieſt z przodkow tey zacnośći /
 Żeby mogł ſławnym bydź zwan / y krom ſwey dźielnośći.
A záś ták żyie / że też krom przodkow ſwych ſłáwy /
 Mogłby záwżdy bydź znácznym prze ſwe tylko ſpráwy.
Tobie tá chlubá / Krolu / ſłuży ieſli komu:
 Bo vrodźiwſzy ſie w ták znákomitym domu /
Niewiedźieć / tyli więtſzą cześć máſz z przodkow ſwoich /

Czyli oni

Czyli oni chwalnieyſzy z wyſokich cnot twoich.
Tyś mych rymow dziś wodzem: lecz ia/ idąc w drogę
Obiecáną/ przyſtoynie ſkłonię pierwey nogę
Do káplice twych przodkow/ ktore pozdrowiwſzy
Náprzedce/ wroce ſię záś ná gośćiniec pierwſzy.
Tu ſię naprzod da widzieć twoy prádziad vczciwy
Jágiełło/ ktory vmyſł czyni mi wątpliwy:
Jeſli ma bydź człowiekiem zwan bogoboynieyſzym/
Czyli w rzeczách rycerſkich hetmánem dzielnieyſzym.
On záprawdę/ prze cnotę/ y żywot ſwoy świety/
Będąc z wielkiego kśieſtwá ná kroleſtwo wzięty:
Przywiodł Litwę do tego/ że ſproſność pogáńſką
Porzućiwſzy/przyięli wiárę Krześćiańſką.
A zbráćili ſię z Polſką: czym on tym groźnieyſzym
Był ſwym nieprzyiaćiołom: dan pokoy rownieyſzym.
Ale hárde Krzyżaki ták ſtárł iednym boiem/
Że ie niemal zwalczone podał dzieciom ſwoim.
Z dobrych dobrzy ſię rodzą ſyn oycá nie wydał.
Lecz ku ſławie dziedziczney y ſwą własną przydał/
Krol dwu koron Włodziſław: bo bijąc pogány/
We krwi nieprzyiaćielſkiey vpadł zmordowány.
W pośrzod ziemi Tureckiey: iego poświecone
Kośći nie ſą w oyczyſtym grobie położone.
Grob iego ieſt Europá: ſłup śnieżne Bálchány:
Napis/wieczna pámiątká miedzy Krześćiány.
Po nim ná páńſtwo wſtąpił brát iego rodzony
Kázimierz/co vczynił ledwie námowiony:
Bo przeglądał trudnośći/ ktore nád koroną
Wiśiały prze ſpor ludzki/ y myſl rozdwoioną/
Litwy (mowię) z Polaki: iednák w to vgodził/
Że do dálſzych nieſnażek drogę był zágrodził.
A zwiazki ſtárádawne w cále nam zoſtáły/
Aż zá czáſem y myśli burzliwe vſtáły.
Ten Pruſką ziemię pośiadł/ á Krzyżaki boiu
Ták nákarmił: że prośić muśieli pokoiu:

Ktory

Ktory ták otrzymáli / że páná inßego
 Nie mieli znáć ná wieki procz krolá Polskiego.
To był twoy dziad / o Krolu / podobien orłowi /
 Ktory predkim piorunem służąc Jowißowi /
Tákie potomstwo ná świát / iáki sam / podawa /
 A tym dziedziczny vrząd / y grom lotny zdawa.
Ták on będąc od Bogá krolem postáwiony /
 Tákie syny zostáwił / że káżdy korony
Był z nich godzien : iákoż też wßyscy krolowáli /
 Oprocz ktorzy stan inßy chcąc sobie obráli.
A stárßy wiec Władzisław Czechom roskázował /
 A po tym záś y Węgrom walecznym pánował /
Olbráchtá vbieżawßy : stánął Bog zá ßkodę
 Ktemu / wziął oyczyste páństwo zá nagrodę.
Ten iáko był ku wielkim rzeczom záwżdy chćiwy /
 Dalby to był Bog / áby ták był y ßczęśliwy :
Ale fortuná záwżdy iego rády prolá /
 A náwet y żywotá zayźrzáłá mu zgołá.
Ná iego mieysce wstąpił Alexánder sławny /
 Ten Polakom / y Litwie zwiążek stárodawny
Odnowił : Wołochy bił / y Tátáry gromił :
 Lecz y tego prędko sen żelázny vskromił.

## Alcestis mężá od śmierći zástąpiłá.

APOLLO. Admetow domie / gdźiem ia / choćiam bogiem /
Skoßtowáć muśiał służebnego stołá.
Przyczyna tego Juppiter / ktory mi
Syná piorunem zábił prędkolotnym.
Zá ktorym gniewem pobiłem Cyklopy /
Kowale gromne / á oyciec mię zá to
Przymuśił służyć człeku śmiertelnemu.
Przyßedßy tedy w ten kray / pásłem woły
Gospodarzowi / y tegom strzegł domu
Aż do tych czásow : bo śię Pánu dostał
Swietobliwemu / y sam świetobliwy

Feritowemu ſynu / ktoregom ia
Obronil śmierci/vbłagawſzy Párki/
A pozwoliły mi tego / że Admet
Może vść śmierci / dawſzy ná ſwe mieyſce
Kogo inſzego/ coby zań chćiał vmrzeć.
Wſzytki obſzedſzy tedy przyiaćioły /
Oycá/ y mátke / co go vrodziłá /
Nie nalazł / okrom żony ktora żywot
Zań chce położyć / y roſtáć ſie z świátem /
Ktora po domu teraz mdła nieboge /
Na reku noſzą : bo iey dźiśieyſzego
Dniá vmrzeć przyidzie/y duſze położyć.
A ia / żebych przy tym nieſzcześćiu nie był /
Poyde precz / á ten wdźieczny dom zoſtáwie.
Ale iuż y śmierć widze nie dáleko /
Kśienią vmárłych / ktora ią pod niſką
Ziemie ma dowieść : á práwie w czás przyſzłá/
Pilnuiąc ná ten dźień / kiedy ma vmrzeć.

SMIERC. CO przed tym domem/ co tu Phœbe czyniſz ?
Ná nowe krzywdźiſz łamiąc náſze práwá/
A łupy náſze gwałtem wydźieráiąc.
Máłoś miał ná tym/żeś Admetá śmierći
Vchował / Párki zdrádliwe podſzedſzy :
Teraz czego tu z groźnym łukiem ſtrzeżeſz ?
Toli Alceſtis obieráłá kiedy
Záſtąpić meżá/ y vmrzeć zań rzekłá ?
APOLLO. Nie boy ſie krzywdy y gwałtu ode mnie.
SMIERC. Iáko ſie nie bać / tákim ćiebie widząc.
AP. Moy to obyczay záwżdy z łukiem chodźić.
SM. A temu domu nieſłuſznie pomágáć.
AP. Bo mie przygodá przyiaćielſka boli.
SM. A chceſz mi odiąć y tego drugiego ?
AP. Wſzákem y tego gwałtem ći nie wydárł.
SM. Przecże ná ziemi ieſt / á nie pod ziemią ?

A P. Jż zá śię żonę dał / po ktorąś przyszedł.
S M. A odwiodeß ią pod źiemię głęboką?
A P. Jdź/ vczyń: bo niewiem / ieśli ćię námowię.
S M. Stráćić kto ma bydź strácon: toć śię rzekło.
A P. Nie: ále tym śmierć dáć/ ktorym przystoi.
S M. Już znam czego chceß: y chęć twoię widzę.
A P. Możeß Alcestis tedy przyśc k stárośći?
S M. Nie może / ták wiedz: y ia cześć rad widzę.
A P. Przedśię nie weźmieß ieno iedne duße.
S M. Kiedy mrą młodźi / więtßą chwałę biorę.
A P. Gdy stára vmrze / hoyniey ią pogrzebą.
S M. Bogátym kwoli práwo Phœbe stáwiß.
Jákoś rzekł: czy śię nie pomniß/ choć mądry:
Kupiłby / ktoby miał zacz stárym vmrzeć.
A P. Wiec mi tey łáski tedy nie vczyniß?
S M. Nie mogę: wßák wieß moie obyczáie.
A P. Ludźiom przećiwne / y bogom mierźione.
S M. Prożno maß o to stáć / co bydź nie może.
Vstánieß wierz mi/ choćiaś to surowa:
Táki tu przyidźie mąż w dom Feretowy.
Od Euristheá po konie posłány
Do źiemney Thrąby / ktory tu w gośćinie
Będąc/ wydrzeć tę gwałtem białagłowę:
Wiecći powinien przedśie nic nie będę/
A ty vczyniß toż / y kląć mię będźieß.
S M. Ty wiele mowiąc przedśie nic nie weźmieß:
A tá niewiástá poydźie iuż pod źiemię.
A idę do niey przeżegnáć ią kosą/
Bo to iuż bogom źiemnym poświecony/
Komu ia kosą włos vstrzygę z głowy.
CHORVS. Czemu ták ćicho we dworze/
Czemu dom vmilkł Admetow?
POLO. Ale nigdźiey przyiaćielá
Nie maß / coby nam powiedźiał /
Jeśli iuż vmárley płákáć

Krolowey mamy / czy ieszcze
Zywá Alcestis / wedla mnie
A wedla wszytkich / mezowi
Ze wszech niewiast nawiernieysza.

## Przy Pogrzebie rzecz.

SIlá sobie ludzie madrzy dawnego wieku/moi lástkáwi Pánowie/glowy vtroskáli: chcacto swiátu wywieść/ że przygody / nieszczeście / y smetki wszelákie moga czlowiekowi nie bydź ciezkie / áni silne : ále temu wszytkiemu rozum dobrze zdoláć / y wytrzymáć może. A mieli po sobie wywody wielkie y wazne / iáko sie onym zdálo : ále / iáko sámá rzecz okázuie / nie bárzo potezne. Bo nie tylko tego w ludzi wmowić nie mogli / ále y miedzy sámemi / rzadki/ ktoryby to byl ná sobie przelomil / żeby byl w tey mierze wedlug náuki swey sie záchowal. Ták podobno wszytko latwiey slowy wyrzec / nizli rzecza sáma wypelnić. A nie mász sie záprawde czemu dziwowáć/ że madre / y szerokie wywody / smetku y zalości ludzkiey pohámowáć nie moga : bo trudno iest z przyrodzeniem walczyć : á serce czlowiecze nie iest kámienne / áni zelázne : iákiego zadna troská / y zaden zal nie ruszy : ále z teyże krwie / co sam czlowiek / y tegoż ciálá stworzone: ktore iáko rádość/ y pocieche swoie czuie / ták z nieszcześcia / y z przygody frásowáć sie musi. Doswiadczamy tego sámi ná sobie : day Boże/ áby nie ták czesto : ále / záiste doswiadczamy. A my wiec teraz zá tym niefortunnym teráznieyszym przypadkiem nászym czuiemy/co to iest zalość. Abowiem strácilismy

ćiliſmy w domu ſwoim tego / iákiego drugiego (prawdá ſie znáć muśi) nie mamy. A ſtráćiliſmy nie ták brátá/iáko własniey oycá. Bo po żesćiu rodzicow nászych/máiąc on nietylko láty / ále y rozumem przed inszą bráćią / wszytki trudnośći násze ſpolne / ktore wiec po zmárłym oycu ná dźieći poſpolićie przypadáią / wziął był ná ſwoie pieczą: y ták ſie z nimi ſpráwowáł/żeſmy zá pilnośćią iego żadnego vszczerbku w ſpráwiedliwośći ſwey nie wźieli. A / zá coſmy mu y dźiś wielce powinni / nietylko nam chudobę nászę w cale záchowáł/ále y przyiaźń ſąśiedzką: boſmy do tey doby/z czego P. Bogu bądź chwałá/áni przyśięgi żadney/áni zászćia żadnego z nikim nie mieli. To wszytko Bogu naprzod/ á potym iego obmyslawániu/ y przeſtrodze przypiſáć muśiemy. A nietylkoć w młodszych leciech/y w niebytnośći drugich nam był rádźien / y pomocen: ále przez wszytek wiek ſwoy/iáko brát prawdźiwy/trudnośći nászych wszelákich przeſtrzegał/y bronił. A tá wieciego godnośc/ktora go był Bog opátrzyć raczył/nie byłá ták okreſona ábo wąſka/żeby ſie tylko w domu iego ſámym záwieráć miáłá: ále śiłá obcych ludźi śiłá wdow y śirot vbogich rády iego vżywáło: ktorey on nie ſuntem iśćie/że ták mam rzec/ áni łokćiem przedawał / ále y dármo/y hoynie wszytkim potrzebnym vżyczał/ y ták wiernie/że ná rádźie iego żaden ſie nigdy nie omylił. Słusznie tedy prze śmierć iego dźiś ná ſobie ten vbior nośimy / y ná ſercu żal wielki mamy/z ktoregośmy y obronę domá/y miedzy ludźmi dobrą ſławę mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzebá no-

táka rzecz się zdobywáć/ ktoraby żałość nászę rychley le⸗
czyć/iesliby to można rzecz byłá / niżli iatrzyć / y szerzyć
mogłá. Iákoż niepomáłu się z tąd cieszymy / że przy tey
ostátniey posłudze brátá nászego/ W.M. ták wiele/ y ták
zacnych osob widzimy. Bo nie ledá to znák iest łáski W.
M. przećiwko niemu. Kiedybyśćie W. M. komu żywe⸗
mu tę vczćiwość czynili/ mogłoby się iákokolwiek zdáć/ że
to w nádziei przypodobánia iákiego / ábo wiec y oddá⸗
nia czynićie: Ale czyniąc to vmárłemu kwoli/ ktory tego
oddáć iuż nie może / żadney wątpliwośći w tym nie ma⸗
my / że to W. M. z vprzeymey/ y práwey chęći przećiwko
niemu czynićie: dáiąc to nietylko nam bráćiey/ y powino⸗
wátym iego znáć / ále wszytkim ludziom w obec/ że vczći⸗
we záchowánie brátá nászego nie vmárło z nim pospołu/
ále żywie w sercách W.M. cnotliwych ludzi. A toć iest
on owoc wiáry/cnoty/y godnośći iego: z ktorego my po⸗
winowáći ćieszyć się nie pomáłu mamy/á potomstwo iego
y przykład bráć może / áby oycowskim strychem się sprá⸗
wuiąc / do tegoż záchowánia / y do teyże dobrey sławy
przyść kiedy mogli. Zá ták wielką tedy łáskę ktorą W.M.
temu zmárłemu ćiáłu okázáć raczyli/ W. M. pánom
swym wielce dziekuiemy: prosząc Páná Bogá/ áby on sam
zá nas/ktorzy tego ták dálece odsłużyć nie możem/W.M.
to hoynie płáćić/y nágrádzáć raczył. Tego záprawdę y so⸗
bie/y tym vbogim sierotom/tákże y tey vććiwey á strosktá⸗
ney małżonce iego życzymy / y prosimy / áby oni tey łáski
W. M. ktorey oćiec ich po W.M. nietylko zá żywotá/ále

y po śmier⸗

y po śmierći doznawał/ mogli bydź też vczestniki. A oni zá powodem nas też stárszych stáráć sie pospołu z námi bedą/ iákobysmy łáske W.M. sobie zásługowáli. P. Boże day tylko/ áby w potrzebách poćieszniéyszych/ niżli tá iest.

## Epitáphium Kásprá Kochánowskiego Pisárzá Sendomierskiego.

KAsprá Kochánowskiego tu schowano kośći /
Człowieká cnoty wielkiey/y wielkiey godnośći.
Płáczćie vbogie wdowy / y smetne śieroty /
Vmárł ten/ co ná pieczy wáſze miał kłopoty.

## Nagrobek Teczyńskiemu.

STára stárgá/ á prozna/ ná śmierć sie żálowáć /
Bowiem oná nikomu nie zwykłá folgowáć :
Bierze stáre y młode / kto sie iey náwinie :
Ten pierwey / á ow pozniey : przedśie nikt nie minie.
A by kto Nestorowey doczekał stárośći /
Co to iest przećiw oney niezmierney wiecznośći ?
Bo gdy ostátek przyidźie / cokolwiek minęło /
Jednym słowem/nie mász nic / wszytko vpłynęło.
Nie láty / ále cnotą żywot mierzyć mamy /
Z tey one zacne męże y dźiś ieszcze znamy /
Ktorych kośći iuż dawno w prochu nie znáć : ále
Sławcá kwitnie / y kwitnąć záwżdy będźie w cále.
Z tey strony/ o Teczyński/ twoy wiek będźie długi /
Jáko ćie kolwiek nagle/imo twe zasługi /
Sroga nieubłagana śmierć opánowáłá /
A bieg twoiey młodośći zawistnie przerwáłá.

## Smierći sie nie bać/ cnoty násládowáć.

SYnu moy/ słusznie sie zły człowiek śmierći boi/
Ale sie iey dobremu lekáć nie przystoi :
Bo zły mniemá/ że wszytek iuż ná wieki ginie /

A dobry prawie w ten czás do portu przypłynie.
A ty mey śmierći nie płácz : mnie śie dobrze dźieie/
Takem boiázni prozen / iáko y nadźieie.
Láská Páńska nádemna : ty mie nie wydaway/
A cnoty náśládowáć synu nie przestaway.
Cnoćie niebo zapłatá/ y wieczne wesele /
W roskoszách świátá tego źle pokłádáć wiele.
Wszytko to iáko trawá czásu swego minie /
Ale sławá poczćiwa y po śmierći słynie.
O te śie synu/ stáray wszelákim sposobem /
A wdźieczniey mi vczyniß / niżby nád mym grobem
Płákał we dnie y w nocy : to wiedz/ kto do niebá
Dostał śie raz / tego iuż płákáć nie potrzebá.

*Frágment Nagrobku.*

Jaż to ćiebie ćieszyć mam / smetny Rádźiwile /
W tym żálośnym przypadku tey nieszczęsney chwile?
Gdźie rzeczy / ábo y słow ták władnych dostánę /
Ktoremibych miał leczyć twoie ciężką ránę?
Trudna to námię : lubo twoy żal niehámowny /
Lubo też chce vważyć ten swoy dowćip rowny :
A by też był nawietszy / iáko człowiek twemu
Płáczu ma kres zámierzáć ták spráwiedliwemu?
Jáko łzy ma hámowáć? ktore żal serdeczny
Wyćiska / nie ináczey ieno iáko wieczny
Wodę z skáły zdroy pedźi / á tá nie wstrącona
Srzodkiem nieosuszoney łąki swoy pław kona.
Czy ćie podobno szczęśćie pomáłu dotknęło /
A nie poł prawie sercá z pierśi twych wyięło?
Stradałeś (ach żáłośći) ze wszech milszey żony /
Ktorą iáko náturá/ ták y cnotá / z strony
Rážda swoiey / ták były bogácie nádały/
Że w tey mierze iuż wiecey przydáć nic nie miáły.
Názbyt szczęśliwy / názbyt zdałeś śie być Bogu
Rádźiwile/ byś był w tym towárzystwie / progu

Swych

Swych lat ostátnich doszedł: w pół kresu nie byłá/
Kiedy cię twoiá biedna Hanná opuściłá.
O práwo krzywdy pełne/ o nieznośna kśieni
Mdłych bogow/ y pod ziemią mieszkáiących cieni.

*Nagrobek.*

CO raz Bog przeyźrzał/ to iuż być muśi/
A o to człowiek prozno sie kuśi/
Aby nawietsze iego stáránie/
Mogło zátrzymáć to wieczne zdánie.
Wszytko ná świecie idzie swym pedem/
Nie omylnością/ ábo zá błedem.
A co z przyczyny wieczney s stepuie/
Tego y sam Bog nie rad hámuie.

*Nagrobek.*

NIewinna duszo/ owaś ty iuż w niebie/
A iam tu został niesczesny bez ciebie/
Ná swoy ćiezki płácz/ ćiezką żáłość swoie:
Nie chćiał tego Bog/ bych był głowe twoie
Ia pierwey záległ: bo ciebie stráćiwszy/
Stráćiłem wszytko/ á nád mie troskliwszy
Iuż być nie może: sroga śmierći/ to ty
Vmiesz vgodźić/ gdźie nawysze cnoty.

*Nagrobek.*

KTo mie w mym ćiezkim frásunku rátuie?
Moiá ták łączna duszá sie nie czuie/
Aby poćieche iáką przyiać miáłá/
Wyiawszy kiedy prozna bedźie ćiáłá/
Tám ćie ogledáć mam dobrą nádźieie/
Szláchetny duchu/ dla ktorego mdleie.
A ćierpiąc w sercu ták nieznośną ráne/
Aż w ten czás płákáć/ gdy y żyć/ przestáne.

## Pieśń żálobna.

KTo kiedy miał słusznieyszą przyczynę płákánia?
Rázem mię szcześćie mego wszytkiego kochánia
Zbáwiło / duszę tylko przy mnie zostáwiwszy /
Jżbych vpad swoy czuiąc tym był niesczesliwszy.
Snadźby lepiey / by ieno nie czuć żalu swego /
Twárdą skáłą gdźie stánąć śrzod morzá hucznego /
O ktoraby sie wiecznie morskie rozbiiáły
Flagi / y nieokrotne wiátry vderzáły.
Rowney podobno rozum rádźić może szkodźie /
Ale iáka iest moiá / nie zdoła przygodźie.
Dźiatkiż mię ćieszyć máią? czy żoná cnotliwa?
N dźiateczki Bog pobrał / y mátká nie żywa.
Wieczny Boże / słusznie mię karzesz zá mé złośći /
Jednák nie tylko pátrzay ná moie krewkośći /
Lecz y miłośierdźie swe chćiey mieć ná baczeniu /
Láską swoią mię twierdząc w moim vtrapieniu.

## Epithaphium.

PRożne násze stáránie /
Ná wieczne Bożkie zdánie:
Co Bog rzekł / to ták bedźie /
Człowiek tego nie zbedźię.
A cokolwiek czynimy /
N cokolwiek ćierpimy /
Wszytko pochodźi z niebá /
W tym nam wątpić nie trzebá.
Pierwszy dźień dał káždemu
N ostátni / á k swemu
Końcowi wszyscy idźiem /
Zkąd iuż ná zad nie przydźiem.

## Ná ſwe Kśiegi, do Laskiego.

PSálmy ſyłam / gdzie kogo nabożnego ſłyſzę /
A Fráſzki zás dla dobrych towárzyſzow piſzę.
Sobotká pániom ſłużÿ: gracze odpráwuie
Szachámi / á weſołe pieśniámi dáruie.
Tobie / Laſki / co włáſnie záwołánie twoie /
Zacne Hetmány dáie / y ſurowe boie.

Cum gratia & Priuilegio S. R. M.